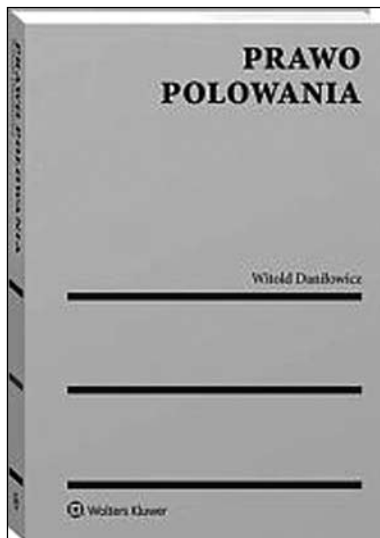


Recenzje

Piotr Ostrowski

WITOLD DANIŁOWICZ PRAWO POLOWANIA, WOLTERS KLUWER POLSKA, WARSZAWA 2018

Nakładem wydawnictwa Wolters Kluwer na rynku ukazała się książka autorstwa Witolda Daniłowicza pt. *Prawo polowania*. Pozytywna ta godna jest zainteresowania Koleżanek i Kolegów adwokatów, którzy w swojej praktyce zetknęli się z tzw. sprawami łowieckimi. Spraw tych przybywa – dotyczą one nie tylko kolizji ze zwierzyną na drogach, lecz również stosunków wewnątrzorganizacyjnych w kołach łowieckich czy też odszkodowań za szkody spowodowane przez zwierzynę łowną. Należy spodziewać się, że w najbliższym czasie dojdą także liczne sprawy związane z zawieraniem umów dzierżawy obwodów łowieckich.



Dotychczasowe umowy dzierżawy, w skali całego kraju, wkrótce wygasną, a ponowny rozdział tych obwodów z całą pewnością będzie generował tyle konfliktów, że liczni dzierżawcy zwrócą się o profesjonalną pomoc prawną.

Monografia, o której piszę, nie jest bynajmniej kolejnym komentarzem do ustawy – Prawo łowieckie. Za przedmiot swojej pracy autor przyjął prawo polowania, rozumiane jako prawo podmiotowe do wykonywania polowania na określonym gruncie. Ta kluczowa instytucja prawa łowieckiego została przez niego ujęta w aspekcie historycznym, prawnoporów-

nawczym, konstytucyjnym i europejskim. Wszystko to odnosi do obecnie obowiązującego porządku prawnego, rozumianego jako całość systemu prawa zarówno publicznego, jak i prywatnego. Zaskakujące jest przy tym to, jak wiele elementów obu tych systemów łączy omawiane przez autora zagadnienie.

Opracowanie składa się z dziewięciu rozdziałów, poprzedzonych wstępem i wykazem skrótów. Całość zamyka obszerna bibliografia obejmująca akty normatywne, w tym pochodzące z Polski – począwszy od Pierwszej Rzeczypospolitej, przez Drugą Rzeczpospolitą, PRL i Trzecią Rzeczpospolitą oraz z zagranicy. Autor nie pomija również aktów pochodzących z byłych państw zaborczych. Przytacza również zbiorczo zestaw wszystkich orzeczeń, które zostały przez niego wykorzystane w tekście. Literatura, na której oparto pracę, obejmuje kilkaset pozycji, w tym bardzo wiele obcojęzycznych.

Autor wychodzi od umiejscowienia prawa łowieckiego w systemie prawa, następnie przechodzi do konstytucyjnych uwarunkowań prawa łowieckiego, aby po przedstawieniu rysu historycznego omówić prawo polowania za granicą, koncentrując się na Niemczech, Austrii i Francji. To daje przyczynek do analizy prawa polowania w Polsce. Polskie ustawodawstwo w tym zakresie zostało ujęte również w aspekcie historycznym, gdyż autor przedstawia ewolucję prawa polowania w całym XX wieku. Osobny rozdział poświęcony jest wykonywaniu prawa polowania. W tym miejscu uwaga autora skierowana jest m.in. na problematykę tworzenia i dzierżawy obwodów łowieckich, a także na relacje między prawem własności gruntu a wykonywaniem prawa polowania. Kolejny rozdział autor

poświęcił zagadnieniom związanym z własnością zwierzyny i pożytkom prawa polowania, by następnie, rozszerzając perspektywę, szeroko omówić prawo łowieckie w orzecznictwie na podstawie europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Opracowanie zamyka rozdział poświęcony analizie tendencji rozwojowych regulacji łowieckich w aspekcie międzynarodowym, po którym następuje krótkie zakończenie. Autor stawia tezę, że prawo polowania może być uznane za quasi-prawo rzeczowe, co prowadzi do logicznego wniosku, że relacje między wykonywaniem prawa polowania a wykonywaniem prawa własności mogą być regulowane za pomocą przepisów właściwych dla prawa rzeczowego. Autor formułuje, rzecz jasna, szereg postulatów *de lege ferenda*, kładąc nacisk na osiągnięcie równowagi między zapewnieniem powszechnego dostępu do łowiectwa a ochroną właścicieli gruntów. Jest to niezwykle istotne przy uwzględnieniu postulowanego przez autora nowego modelu ustrojowego łowiectwa polskiego.

W mojej ocenie *Prawo polowania* jest w pełnym tego słowa znaczeniu wybitną pracą naukową. Jest też pracą unikalną, gdyż w Polsce nikt dotąd nie ujął całości tego zagadnienia w aspekcie prawnym. Mnogość odniesień do literatury, również obcojęzycznej, do orzecznictwa, w tym do orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego czy też trybunałów konstytucyjnych innych państw, oraz do orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, w połączeniu z logiką wywodu sprawia, że mamy do czynienia z kompleksowym ujęciem tematu.

Wartościowym elementem pracy *Prawo polowania* są wyrażone przez autora po-

glądy. Nie ogranicza się on bowiem tylko do omówienia poszczególnych orzeczeń, przepisów czy licznych opracowań, które przytacza. Wyraża jasno swoje stanowisko, co dodatkowo wzmacnia wartość dzieła, gdyż nie mamy do czynienia z opisową pracą odtwórczą. Omawiane i komentowane, nieraz krytycznie, przez autora orzeczenia czy też poglądy innych autorów są inspirujące, również ze względu na przydatność książki w praktyce sądowej. Nie jest bowiem sztuką przy obecnym dostępie do źródeł odszukanie i przytoczenie danego orzeczenia czy poglądu zawartego w komentarzu. Trudność stanowi nieraz logiczne i trafne odniesienie się do nich na użytek konkretnej sprawy. Czasem zachodzi konieczność wyrażenia i uzasadnienia poglądu odmiennego, polemicznego, acz pozbawionego napastliwości. W tym zakresie omawiana pozycja stoi na najwyższym prawniczym poziomie. Na uwagę zasługuje również kultura dyskursu i bogactwo językowe, które sprawiają, że mimo naukowego charakteru książkę czyta się bez wysiłku.

Jakkolwiek pojęcie prawa polowania nie zostało *explicite* wyrażone w przepisach ustawy, to zdaniem autora stanowi ono centralną instytucję polskiego prawa łowieckiego. Wychodząc od prawodawstwa okresu międzywojennego, autor wiąże prawo polowania z prawem własności gruntu. Prawo polowania obejmowało hodowlę zwierzyny łownej, polowanie oraz uprawnienie do zawłaszczenia upolowanej zwierzyny. Ustawodawstwo PRL zrywało z przedwojennym systemem prawnym, co skutkowało zastąpieniem prawa polowania terminem „gospodarowanie zwierzyną”. Obejmowało ono hodowlę, ochronę zwierzyny, polowanie oraz obowiązek wprowadzenia pozyska-

nej zwierzyny do obrotu gospodarczego. Obrotu w pełni kontrolowanego, mającego przysporzyć dewiz Skarbowi Państwa. Na uwagę zasługuje to, że w dekreście z 29.10.1952 r. o prawie łowieckim po raz pierwszy pojawia się w polskim systemie prawnym wprost funkcja ochronna łowiectwa, która do dziś jest centralnym elementem wszelkich aktów prawnych związanych z łowiectwem. Autor zwraca jednocześnie uwagę, że nastąpiła w PRL całkowita nacjonalizacja prawa polowania i zerwanie związku tego prawa z własnością gruntu. Co ciekawe, odjęcie prawa polowania od właściciela gruntu dekretem z 29.10.1952 r. o prawie łowieckim pozostawało bez wpływu na własność zwierzyny w stanie wolnym.

Omawiając prawo polowania na gruncie obecnie obowiązującej ustawy z 13.10.1995 r. – Prawo łowieckie, autor przekonuje, że jako instytucja istnieje ono nadal, mimo braku wyraźnej definicji tego pojęcia w przepisach prawa. Istnienie oraz definicję prawa polowania, przysługującego Skarbowi Państwa, wyprowadza z orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego oraz z treści obowiązujących przepisów. Wskazuje przy tym na ścisły związek prawa polowania z gruntem, tzn. z obwodem łowieckim, na którym Skarbowi Państwa przysługuje prawo polowania, oraz z dzierżawą łowiecką, dochodząc do wniosku, że przedmiotem dzierżawy jest w istocie prawo polowania. Treść tego prawa stanowi szereg omówionych przez autora uprawnień i obowiązków związanych z wykonywaniem polowania, hodowlą zwierzyny i zawłaszczeniem zwierzyny pozyskanej zgodnie z prawem. Warto w tym miejscu dodać, że jeżeli zwierzyna w stanie wolnym stanowi własność Skarbu Państwa, a zwierzyna legalnie pozyskana

w obwodzie stanowi własność dzierżawcy, to mamy do czynienia ze swoistym sposobem przejścia prawa własności, w drodze legalnego upolowania zwierzęcia.

Rozważając charakter prawny obowiązków nałożonych na podmioty prowadzące gospodarkę łowiecką, autor zasadnie stawia pytanie, czy obowiązki te stanowią element samego prawa polowania, czy też skorelowane z nim dodatkowe obciążenia o charakterze publicznoprawnym.

Wiele uwagi autor poświęca rozważaniom na temat prawnego charakteru prawa polowania. Wskazuje na istniejący w doktrynie spór, czy instytucja ta należy do prawa zobowiązań, czy też mamy do czynienia z prawem rzeczowym. Przytacza przedwojenną koncepcję „praw do rzeczowych podobnych”, wywiedzioną przez Fryderyka Zolla, a znajdującą zastosowanie do prawa do wód, kopalin, do rybołówstwa i do polowania. Koncepcja ta ostatecznie nie została przyjęta w polskim systemie, aczkolwiek posłuży autorowi do dalszych rozważań na temat charakteru prawnego omawianego zagadnienia.

Według autora prawo polowania jest prywatnym prawem podmiotowym przysługującym Skarbowi Państwa. Realizując prawo czytelnika do krytycznego przyjmowania poglądów zawartych w każdym dziele, zwracam uwagę, że przyjęcie takiej koncepcji nie pasuje do tradycyjnej definicji prawa podmiotowego. Przyjmując, że prawo podmiotowe to – najogólniej rzecz ujmując – pewien zakres wolności i mocy, przyznany i zagwarantowany jednostce przez prawo przedmiotowe, czyli przez przepisy, to powstaje pytanie, czy Skarb Państwa może zagwarantować i przyznać ową moc dla siebie? Nie budzi wątpliwości, że prawa podmiotowe mogą przysługiwać osobom fizycznym i osobom praw-

nym, nawet państwowym. Natomiast kwestia przysługiwania tradycyjnie pojętego prawa podmiotowego bezpośrednio Skarbowi Państwa powinna stanowić temat osobnych, dogłębnych rozważań.

Autor omawia i poddaje krytyce pogląd, zgodnie z którym przedmiotem prawa polowania jest zwierzyzna. Wskazuje przy tym na spór odnośnie do statusu zwierzęcia jako rzeczy, szeroko analizując związany z tym problem zakresu i rozumienia pojęcia własności. Szeroko omawiając zarówno koncepcję uznania zwierząt za rzeczy w rozumieniu kodeksowym, jak i koncepcję przyznającą zwierzętom status odrębny, przy odpowiednim tylko zastosowaniu przepisów odnoszących się do własności, autor trafnie dostrzega trudności, na jakie obie te koncepcje napotykają, zwłaszcza w zakresie zastosowania środków ochrony tych praw.

Nie brnąc w spór dotyczący statusu prawnego zwierząt oraz zakresu prawa własności, autor poszukuje nowego podejścia i proponuje, aby prawo polowania wiązać z gruntem, a nie ze zwierzyną, czerpiąc swój pogląd z doktryny niemieckiej. Stawia on tezę, że prawo polowania nie istnieje bez gruntu, natomiast z powodzeniem może istnieć bez zwierzyny. Taka koncepcja prowadzi autora do wniosku, że prawo polowania należy zaliczyć do praw rzeczowych. Nie jest to jednak takie oczywiste ze względu na to, że zgodnie z zasadą *numerus clausus* prawami rzeczowymi są tylko te prawa, które zostały do tej kategorii zaliczone przez ustawodawcę. Nie ograniczając się do tego rygorystycznego podejścia, autor omawia też koncepcję liberalną, która zakłada, że o zaliczeniu do praw rzeczowych decydują cechy, które dane prawo powinno wykazywać: prawo do rzeczy, prawo majątkowe, prawo

bezwzględne. Autor konstatuje, że prawo polowania posiada wszystkie z nich, przy czym bezwzględny charakter prawa polowania uległ ograniczeniu na mocy nowelizacji z roku 2018, poprzez wprowadzenie możliwości zakazania przez właściciela polowania na danym gruncie. Zdaniem autora prawo polowania wykazuje podobieństwo do służebności, a to głównie z uwagi na zakres obciążenia gruntu.

Istnienie cech, które są charakterystyczne dla praw rzeczowych, nie przekreśla jednak istotnych różnic, jakie istnieją między prawem polowania a prawami rzeczowymi. Różnice te bynajmniej nie są sprowadzone do zasady zamkniętego katalogu tych praw. Autor dostrzega, że prawo polowania nie stanowi elementu prawa własności gruntu. Prowadzi to do logicznego wniosku, że jest to prawo samodzielne i nie jest wykonywane w granicy prawa własności, jak prawa rzeczowe ograniczone. Kolejną istotną różnicą jest to, że prawo polowania nie łączy się z żadną korzyścią dla właściciela gruntu. Innymi słowy, inaczej niż w wypadku praw rzeczowych ograniczonych, właściciel nic nie zyskuje na tym, że uprawniony podmiot dzierżawi prawo polowania na jego gruncie. Analizując ten problem, w oderwaniu od omawiania charakteru prawa polowania, można by sformułować szereg postulatów *de lege ferenda* w zakresie zapewnienia właścicielowi gruntu jakiegokolwiek korzyści z wykonywania polowania na jego gruncie. Z całą pewnością wzmocniłoby to konstytucyjne prawo własności, jak również likwidowałoby napięcia społeczne, które mogą pojawiać się przy okazji wykonywania polowania. Jest to jednak element dyskusji nad ewentualną reformą modelu łowiectwa w Polsce.

Autor zauważa też, omawiając różnice między prawami rzeczowymi ograniczonymi a prawem polowania, że to ostatnie jest niezbywalne przez Skarb Państwa, traktując cechę zbywalności jako charakterystyczną dla ograniczonych praw rzeczowych. Polemizując z autorem, trzeba nadmienić, że akurat ta cecha nie jest do końca miarodajna, gdyż zarówno użytkowanie, jak i służebności osobiste są niezbywalne. Natomiast na pełną aprobatę zasługuje wniosek końcowy, w którym autor definiuje prawo polowania jako prawo zbliżone do prawa rzeczowego, czyli quasi-prawo rzeczowe. Dowodzi przy tym, że tego typu prawa, jako instytucja zbliżona do praw rzeczowych, ale nimi niebędąca, są już przedmiotem zainteresowania współczesnych przedstawicieli nauki prawa.

Wiele uwagi autor poświęca kwestii statusu prawnego obwodów łowieckich, wiążąc je z wykonywaniem prawa polowania. Słusznie przy tym wskazuje, że celem ich utworzenia jest określenie przestrzennego zakresu wykonywania prawa polowania. Omawia proces tworzenia obwodów, zwłaszcza w kontekście zakwestionowania przez Trybunał Konstytucyjny tworzenia ich w drodze uchwały sejmiku wojewódzkiego, bez uwzględnienia uprawnień właścicieli gruntów. Zaznacza przy tym, że wyrok Trybunału Konstytucyjnego stworzył stan niepewności prawnej. Powstaje bowiem pytanie, czy skutkiem orzeczenia jest nieważność wszystkich uchwał tworzących obwody, czy też wyłącznie otwarcie drogi sądowno-administracyjnej dla właścicieli, dążących do zakwestionowania poszczególnych uchwał. Jak wskazuje autor, linia orzecznicza ukształtowała się w kierunku uznawania skarg wyłącznie w granicach interesu prawnego skarżących, a więc jedynie

w odniesieniu do poszczególnych nieruchomości. Nowelizacja ustawy – Prawo łowieckie z roku 2018 usunęła wspomniany stan niepewności prawnej, zapewniając właścicielom gruntów udział w procesie tworzenia obwodów, przy czym autor krytycznie odnosi się do niektórych z wprowadzonych rozwiązań, trafnie zarzucając pośpiech legislacyjny i niekonsekwencję ustawodawcy.

Autor szeroko omawia też problematykę składania przez właścicieli gruntów oświadczenia o zakazie polowania na ich gruncie. Prawo to traktuje jako prawo osobiste, które wygasa wraz ze śmiercią właściciela. Zdaniem autora nie jest to element prawa własności, lecz prawo w pewien sposób związane z własnością gruntu, albowiem przysługuje ono wyłącznie w okresie, gdy podmiot jest właścicielem danego gruntu. W konsekwencji nie mają zastosowania przewidziane w Kodeksie cywilnym środki ochrony własności. W razie naruszenia prawa zakazu przysługuje co prawda roszczenie odszkodowawcze, przy czym wypada się zgodzić, że wykazanie przesłanek odpowiedzialności będzie napotykać na znaczne trudności. W dalszej części wywodu autor szeroko rozważa problemy związane ze złożeniem oświadczenia o zakazie polowania, które powstają przy podziale danej nieruchomości lub w sytuacji, gdy własność przysługuje kilku podmiotom. Dochodzi przy tym do wniosku, że nie znajdują zastosowania przepisy Kodeksu cywilnego o współwłasności. Jest to istotna wada instytucji, gdyż obecne unormowanie oświadczenia o zakazie polowania nie pozwala na zakwalifikowanie go jako czynności zwykłego zarządu rzeczą czy też przekraczającej ten zakres. Autor przekonuje, że skuteczność zakazu polowania na danym

gruncie wymaga złożenia oświadczenia przez wszystkich współwłaścicieli, gdyż konsekwencją zakazu jest pozbawienie właścicieli możliwości dochodzenia odszkodowania za szkody spowodowane przez zwierzyńcę, a zatem ma skutki ekonomiczne. Warto dodać, że uprawnienie do złożenia oświadczenia o zakazie polowania przysługuje wyłącznie osobom fizycznym. Autor słusznie wytyka przy tym brak konsekwencji ustawodawcy, który prawa do złożenia oświadczenia o zakazie nie przyznaje osobom prawnym i jednocześnie nie uzależnia możliwości jego złożenia od względów etycznych czy światopoglądowych, jak to ma miejsce we Francji lub w Niemczech.

Omawiając kwestię charakteru prawnego umowy dzierżawy łowieckiej, autor zaznacza istniejący od czasów sprzed odzyskania niepodległości spór, czy mamy do czynienia z dzierżawą rzeczy, czy też praw. Na gruncie obecnie obowiązującej ustawy, wobec braku terminu „prawo polowania”, za przedmiot umowy dzierżawy często uważa się obwód łowiecki, co zdaniem autora jest błędem. Utożsamienie dzierżawy łowieckiej z dzierżawą gruntu rodzi zdaniem autora zasadnicze pytanie o tytuł prawny, jaki przysługuje Skarbowi Państwa do nieruchomości stanowiących własność osób trzecich, które państwo oddaje w dzierżawę, jako części obwodów łowieckich. Według skrajnego poglądu Skarb Państwa wydzierżawia obwody bez tytułu prawnego, aczkolwiek stanowisko to autor poddaje uzasadnionej krytyce. Prezentuje jednocześnie pogląd, podzielany obecnie przez większość przedstawicieli doktryny, że przedmiotem dzierżawy łowieckiej jest prawo. Z uwagi na brak ustawowego terminu „prawo polowania” przedmiot dzierżawy określany

jest w literaturze różnie, raz jako prawo do prowadzenia gospodarki łowieckiej, innym razem jako prawo do pozyskiwania zwierzyny z danego obwodu. Pożytkami tego prawa jest zwierzyna upolowana albo schwytana w ramach odłowów. Przychód dzierżawcy stanowi sprzedaż tusz, przy czym na dzierżawcy spoczywa szereg obowiązków hodowlanych, związanych z prowadzeniem gospodarki łowieckiej. Autor konstatuje, że mimo trudności z nomenklaturą przedmiotem dzierżawy jest w rzeczywistości prawo polowania.

Warto też zwrócić uwagę na zawarty w monografii wywód dotyczący prawnego charakteru umowy dzierżawy łowieckiej. Umowa ta, na gruncie poprzednio obowiązującej ustawy o hodowli, ochronie zwierząt łownych i prawie łowieckim, traktowana była jako przykład umowy administracyjnej. Wszystkie jej elementy przedmiotowo istotne podlegały ograniczeniom przez przepisy prawa, a krąg podmiotów zawierających taką umowę był zawężony. Wątpliwości, czy mamy do czynienia z umową cywilnoprawną, czy też publicznoprawną, istniały również na gruncie obecnie obowiązującej ustawy – Prawo łowieckie. Trybunał Konstytucyjny opowiedział się za publicznoprawnym charakterem dzierżawy, podkreślając brak uprawnień do rzeczy, w znaczeniu cywilnoprawnym, obu stron umowy dzierżawy, a także publiczne obowiązki związane z prowadzeniem gospodarki łowieckiej. Orzecznictwo Sądu Najwyższego, jak i sądów administracyjnych, ukształtowało się jednak, uznając cywilnoprawny charakter umowy dzierżawy łowieckiej, ze wszystkimi tego konsekwencjami, również procesowymi. Podkreślenia wymagają jednak swoiste cechy umowy dzierżawy łowieckiej, zwłaszcza w zakresie trybu jej zawie-

rania, stron umowy, jak i publicznego celu, jakiemu służy. Autor trafnie podnosi, że nie ma przeciwwskazań, aby umowa cywilnoprawna stanowiła formę realizacji zadań publicznych, a takimi są prowadzenie gospodarki łowieckiej i ochrona zwierzyny.

Autor omawia też wprowadzony w roku 2018 zakaz wykonywania polowania „w obecności” i „przy udziale” dzieci i krytycznie się do niego odnosi. Słusznie wytyka, że oba te pojęcia są tak nieostre, że trudno mówić w tym przypadku o poprawnej legislacji. Wskazuje również, że obecnie obowiązujący przepis może penalizować nawet udział dzieci w hubertowskiej mszy świętej, odbywającej się między rozpoczęciem a zakończeniem polowania, a zatem w jego trakcie. Krytyka wprowadzenia zakazu udziału dzieci w polowaniach nie ogranicza się jednak bynajmniej do argumentacji *ad absurdum*. Analiza autora oparta jest na rzetelnym omówieniu pojęć ustawowych, występujących na nieszczęście w różnych aktach prawnych i służących odmiennym celom. Tym samym autor pokazuje niską jakość przepisów, uchwalonych naprędce pod naciskiem środowisk skrajnie antyłowiec- kich, co w efekcie doprowadziło do penalizacji wykonywania polowania w obecności lub przy udziale dzieci, jako przestępstwo. Autor dowodzi, że takie rozwiązanie nie spełnia konstytucyjnej zasady *nullum crimen sine lege certa*.

Dopiero na drugim miejscu omawia zagadnienie naruszenia art. 48 Konstytucji RP, który to przepis zapewnia rodzicom prawo do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem. Co więcej, autor trafnie dostrzega paradoks polegający na wprowadzeniu zakazu udziału dzieci w sferze aktywności, którą

sam ustawodawca normuje jako element ochrony środowiska naturalnego. Prawo łowieckie wykazuje zresztą ścisły związek z prawem środowiska, stanowiąc zdaniem autora jego integralną część. W tym miejscu warto nadmienić, że kwestie związane z konstytucyjnym uprawnieniem rodziców do wychowania dzieci były już szeroko omawiane w innych opracowaniach, jak również w mediach. Natomiast zagadnienie nieostrości znamion nowego przestępstwa polegającego, w uproszczeniu, na polowaniu przy dzieciach, jest zupełnie nowatorskie, co stanowi wkład własny autora. Ponownie należy zwrócić uwagę na logikę wyводу, przy zachowaniu pełnego wyważenia i bardzo wysokiej kultury argumentacji, zarówno pod względem prawniczym, jak i językowym. W tym miejscu warto nadmienić, że celnie wytknięta przez autora nieostrość pojęć użytych w opisie znamion nowego czynu zabronionego będzie w niedalekiej przyszłości przedmiotem orzecznictwa, co opisywaną monografię czyni tym bardziej przydatną, jako narzędzie pracy obrońcy.

Poza argumentami przytoczonymi przez autora można wskazać szereg innych przepisów, w których granica wiekowa decydowania o swoim życiu została ustanowiona bardziej liberalnie niż w ustawie – Prawo łowieckie. Żaden akt prawny nie traktuje osoby niepełnoletniej, w wieku poniżej 18 lat, tak restrykcyjnie, jak znowelizowana ustawa – Prawo łowieckie.

Przykładowo, Kodeks cywilny stawia dolną granicę dojrzałości, przyjmując, że małoletni, który ukończył 13 lat, posiada ograniczoną zdolność do czynności prawnych. Co więcej, zgodnie z Kodeksem postępowania cywilnego małoletni ma prawo być wysłuchany, bez względu na

wiek, jeżeli tylko jego rozwój umysłowy, stan zdrowia i stopień dojrzałości na to pozwala, jego „rozsądne życzenia” są zaś w miarę możliwości przez sąd uwzględniane. Zgoda osoby 13-letniej wymagana jest do jej przysposobienia.

Również Kodeks karny wprowadza rozwiązania, które pozwalają na traktowanie osoby nieletniej jak dorosłego. Założeniem przyjętym w Kodeksie karnym jest, że nieletni po ukończeniu 17. roku życia odpowiada jak dorosły. Nawet po ukończeniu lat 15 można odpowiadać za niektóre przestępstwa jak dorosły, jeżeli stopień rozwoju nieletniego za tym przemawia. Znamienne jest, że karalne jest współżycie płciowe z małoletnim poniżej lat 15, właśnie z uwagi na pewien poziom dojrzałości, który w tym wieku jest już normą. W każdym z tych przypadków ustawodawca ustanawia granicę odpowiedzialności, ale również granicę dojrzałości sprawcy lub ofiary, zawsze poniżej 18. roku życia.

Podobnie rzecz się ma w Kodeksie pracy. Człowiek poniżej 18. roku życia, gdy ma ukończone lat 16, może co do zasady zawrzeć umowę o pracę. Już od 14. roku życia ustawodawca dopuszcza możliwość uzyskania pewnych kategorii prawa jazdy. Można zatem sporo przed ukończeniem 18. roku życia podejmować ważne decyzje dotyczące swojego zatrudnienia, prowadzenia pojazdów, życia seksualnego, można odpowiadać karnie jak dorosły, wyrażać zgodę na przysposobienie, ale nie można podjąć decyzji o uczestnictwie w polowaniu. Wydaje się, że wskazana wyżej niespójność unormowania art. 42aa ustawy – Prawo łowieckie z innymi aktami prawnymi, które przecież razem powinny tworzyć w miarę spójny system, powinna zostać przez autora bardziej uwypuklona.

Po przeczytaniu książki uważam, że dostajemy do ręki pracę wybitną, a co więcej przydatną również w praktyce adwokackiej. Witold Daniłowicz – doktor nauk prawnych, radca prawny o ugruntowanej pozycji, wybitny znawca tematu, doświadczony myśliwy, autor wielu innych publikacji, zarówno w prasie myśliwskiej, jak i w „Rzeczpospolitej”, gwarantuje najwyższy poziom merytoryczny. Książka jest w pełnym tego słowa znaczeniu opracowaniem naukowym. Bardzo obszerna literatura, którą autor przytacza, liczne przypisy oraz bogate orzecznictwo dodatkowo podnoszą wartość dzieła.

Piotr Ostrowski

Autor jest adwokatem (ORA w Krakowie).

W praktyce adwokackiej, zwłaszcza w procesie, często wzmacniamy własny pogląd orzecznictwem sądowym oraz poglądami doktryny czy też przedstawicieli nauki prawa. Omawiana publikacja ma właśnie taki doktrynalny i wybitnie monograficzny charakter, będąc doskonałym podparciem stanowiska procesowego w każdej sprawie, chociażby pośrednio związanej z łowiectwem. Jest doskonałym narzędziem dla adwokata, a umiejętność trafnego zastosowania instytucji teoretycznych w konkretnej sprawie stanowi esencję wykonywania naszego zawodu.